FU[illegible]ACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWA[illegible]EJ
Ar[illegible]vum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz [illegible]ojskowej Służby Polek
8[illegible] Toruń, ul. [illegible]odmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: f[illegible]wp.pl; www.zawacka.pl
IP 956 1[illegible] 2[illegible]7; REGON 870[illegible]736
KR[illegible]0000 41[illegible]2
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

++J.W. Sznajder

Świecie
part. AK „Jedliny"
Leon de Witt
ps. „Pilot" „Michel Brumaire"
M: 1497/2393 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Leon de Witt
T:M:1497/2393 Pom.
Świecie part. AK
„Jedliny"

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-7

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczace ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 6

VI. Fotografie brak

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

II. Materiały uzupełniające relację: Leon de Witt

1. Pismo J. W. Sznajdera do ambasadora Republiki Francuskiej z 24.06.1975 – w sprawie „Michele" – kserokop. oryg. k. 2 s. 1-2

2. Pismo konsula francuskiego w Krakowie z ? 07. 1975, kserokop. oryg. – do J. W. Sznajdera k. 1 s. 3

3. Pismo J. W. Sznajdera z 5.05.1989 do red. Jerzego Klechty (TV II) w sprawie „Michele", kserokop. oryg. mpisu. k. 2 s. 4-5

4. J. W. Sznajder, Wspomnienia partyzanta AK z Borów Tucholskich, Toruń 2001, s. 225-226, kserokop. (aneks 23) k. 1 s. 6

5. art. Cudzoziemcy w podziemiu, [w:] Cosban-Woytycha Stefan, Tu żyli, walczyli i umierali..., Tolkmicko 2011, s. 13, kserokop. k. 1 s. 7

Ksero kop. z mater. J. W. Sznajdera - zob. t. „Jedliny" 18.

Tułowice, dnia 24 czerwca 1975 rok

1

Szanowny Panie Ambasadorze Republiki Francuskiej !

Nim przejdę do zasadniczej kwestii, pozwoli Pan, że się przedstawię. Nazywam się Jan Sznajder. Od sierpnia 1944 roku do lutego 1945 roku byłem dowódcą zgrupowania partyzanckiego AK "Jedliny" działającego w Borach Tucholskich. Skończyłem studia leśne w Poznaniu, obecnie pracuję na stanowisku zastępcy dyrektora w Technikum Leśnym w Tułowicach. Mój obecny adres: ul. Kościuszki Nr 1/m5, p-ta 49-130 Tułowice, woj. opolskie.

Sprawa poniższa prawdopodobnie Pana zainteresuje, gdyż dotyczy losów oficera francuskiego, który przez około pięciu miesięcy /od ~~października~~ 1944 roku do lutego 1945 roku/ walczył w moim oddziale. Na imię mu było - Michel, nazwiska, które mi podał, dokładnie nie pamiętam /mogłem zresztą w ciągu tych ponad 30 lat czasu jego brzmienie zniekształcić, względnie mogło to być nazwisko fałszywe/, ale prawdopodobnie nazywał się "Brumaire". Jednak pewne istotne fakty z jego życiorysu mogą Szanownemu Panu -ułatwić identyfikację tego oficera.

Według relacji Michel'a wynika, że był lotnikiem, który w kampanii 1940 roku w walkach powietrznych w obronie Francji został strącony w rejonie Dunkierki /Dunkerque/, rannego ewakuowano do Anglii. Po wyzdrowieniu wrócił do Francji, gdzie wstąpił do "Błękitnej Dywizji" przeznaczonej do walki na froncie wshodnim, ze zdecydowanym zamiarem przejścia tam na stronę radziecką. Oddziały tej Dywizji w tym czasie stacjonowały w Kościerzynie na Pomorzu Gdańskim.

Jak Panu wiadomo, 6 czerwca 1944 roku wojska amerykańskie i brytyjskie a następnie w sierpniu polska 1 Dywizja Pancerna, wylądowały w Normandii. W związku z zaistniałą sytuacją Niemcy skierowały oddziały "Błękitnej Dywizjii" na zachód a nie, jak to spodziewano się, - na wshód. Dlatego wielu Francuzów z inicjatywy Michel'a rozbroiwszy Niemców - zdezertowało i część przyłączyła się do naszych oddziałów partyzanckich, a część udała się w różnych kierunkach, najczęściej na południe lub południowy - zachód.

W sierpniu 1944 roku patrol mojego oddziału natknął się na Michel'a i dwóch innych Francuzów w rejonie Nadleśnictwa Woziwoda w Borach Tucholskich. Przyprowadzono ich do miejsca koło obozu "Jedlin" pod Wielkim Gacnem, gdzie po porozumieniu - Michel pozostał w oddziale, a dwóch jego towarzyszy /na ich prośbę i życzenie/

zaopatrzono w prowiant, szkice trasy, adresy i odprowadzono w rejon Koronowa, skąd dalej poszli już samodzielnie na południe /kierunek - Czechosłowacja, Włochy/. Jeszcze wielu innych Francuzów własnymi drogami poszła w różnych kierunkach.

Michel pozostał w moim oddziale aż do momentu wyzwolenia tych terenów przez Armię Czerwoną. W tym czasie dowiedziałem się o dalszych szczegółach jego życia i losów rodziny. Otóż opowiadał mi, iż jego ojciec był ambasadorem w Chinach. Michel przebywając tam z rodziną nauczył się biegle władać językiem rosyjskim o czym sam osobiście w czasie jego rozmów z Rosjanami /których także miałem w swoim oddziale/ - mogłem się przekonać. Ojciec Michel'a z Chin został przeniesiony na stanowisko ambasadora w Danii, na którym prawdopodobnie dotrwał do II-ej wojny światowej.

Nadmienić jeszcze muszę, iż ponadto władał językiem angielskim i słabiej językiem niemieckim.

Ostatnim znanym szczegółem jego życiorysu jest fakt posiadania babki /grand' mère/, która wywodziła się z arystokracji polskiej lub rosyjskiej - z Pińska /nad Prypecią/, z miejscowości, która przed rozbiorami i przed wrześniem 1939 roku należała do Polski.

Mam nadzieję, że te powyższe fakty pomogą Szanownemu Panu dokładnie zidentyfikować osobę Michel'a, dowiedzieć się ewentualnie o dalszych kolejach losu i życia tego niezwykle interesującego i bardzo odważnego oficera francuskiego. Jeżeli żyje, to istnieje możliwość zdobycia jego adresu i nawiązania z nim kontaktu. W przeciwnym przypadku /bo słyszałem niepotwierdzoną wersję jakoby już krótko po wyzwoleniu Michel miał zginąć od wybuchu rozbrajanego przez siebie granatu lub niewypału/ napewno zainteresują się losami tego niezwykłego człowieka - najbliższa rodzina lub przyjaciele.

Nadmieniam, iż Michel - za odwagę i okazane męstwo w akcjach bojowych i wywiadowczych został przez Komendę Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej - odznaczony Krzyżem Walecznych.

Jeżeli Szanownego Pana, lub kogoś z Pańskiego otoczenia zainteresuje ta sprawa, to będę niezmiernie wdzięczny za wszelkie informacje dotyczące powojennych losów życia Michel'a. Niezależnie od tego chętnie będę służył szczegółami jego bardzo interesującej działalności w szeregach zgrupowania partyzanckiego "Jedliny". Mój pseudonim: „Dąb-Jad".

Łączę wyrazy poważania i szacunku.

RC/CD

REPUBLIQUE FRANÇAISE

CONSULAT GENERAL DE FRANCE
A
CRACOVIE

CRACOVIE, LE

10 JUIL 1975

3

N° 1038

Monsieur,

Par lettre en date du 24 juin 1975, adressée à notre Ambassade à Varsovie qui me l'a retransmise pour compétence territoriale, vous avez bien voulu me demander de rechercher l'adresse actuelle de vos anciens camarades de combat en France au cours de la dernière guerre.

J'ai le regret de vous faire savoir que les seules recherches que je suis habilité à effectuer concernent les membres d'une même famille , et sous réserve d'en préciser l'état-civil complet (nom, prénoms, date et lieu de naissance, filiation).

Avec mes regrets, veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de mes sentiments distingués.

Pierre de BRUCHARD
Consul Adjoint
Chef de Chancellerie

Monsieur Jan SZNAJDER

TULCWICE 49 I30
woj. Opole

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

kserokop. z akt
f. W. Szwejdera t. „Jedliny"

4

Tułowice, dnia 1989.05.05

Szanowny Panie Redaktorze.

Poznałem Pana dzięki tv, w programie "dwójki" p.red. Tadeusza Jerego Klechty p.t. "Bliżej świata"- w przeglądzie telewizji satelitarnej. Jestem emerytem /od 1979 roku/ i mieszkam w Tułowicach woj. opolskie

Może zainteresuje Szanownego Pana sprawa losów oficera francuskiego z II-giej wojny światowej, który - przez kilka miesięcy przed wyzwoleniem - walczył w oddziale partyzanckim AK "Jedliny-102" w Borach Tucholskich. W tej sprawie, w 1975,roku zwracałem się do Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie. W odpowiedzi zażądano dokładnych danych personalnych jego osoby i rodziny. Niestety tego nie mogłem spełnić, dlatego zrezygnowałem z szukania śladów "Michel'a". Wystąpienia Pana w tv,zmobilizowało mnie do ponowienia starań, w poszukiwaniach współtowarzysza broni. Może Pan, z racji swego zawodu, mi w tym zamiarze pomoże?

W załączeniu przekazuję kserokopię wysłanego do Ambasady pisma oraz - odpowiedź p. konsula Pierre de Bruchard'a. Na bazie tych danych i uzupełnionych, jakimi tylko dysponuję, być może - o ile tylko Szanowny Pan Redaktor zechce i będzie to możliwe - uda się trafić na ślad tego wspaniałego Francuza. Wydarzenia, które mnie związały z tym człowiekiem, przedstawiają się następująco:

W pierwszej dekadzie października 1944 roku - patrol gospodarczy, w czasie wypieku chleba /w piekarniku znajdującym się w zagajniku/ natknął się na grupę uzbrojonych Francuzów, zwabionych w to miejsce zapachem świeżo upieczonego chleba. Jednym z Francuzów okazał się oficer armii francuskiej - lotnik "Michel".

Część Francuzów przyłączyła się do do naszych oddziałów partyzanckich lub ukrywała się u Pomorzaków, a część powędrowała na południe lub południowy-zachód.

Z relacji "Michel'a" wynikało, iż w kampanii 1940 roku we Francji w walkach powietrznych strącono go w rejonie Dunkierki. Rannego ewakuowano do Anglii. Po wyzdrowieniu wrócił do Francji, gdzie po pewnym czasie wstąpił do t.zw. "Błękitnej Dywizji", przeznaczonej do walki na froncie wschodnim. Przy najbliższej okazji zamierzał przejść na stronę radziecką. Planował wstąpić do pułku lotniczego "Normandie-Niemen", walczącego u boku lotnictwa radzieckiego. Wraz z innymi Francuzami znalazł się w jednostce, organizującej się w koszarach w Kościerzynie /Berent - nazwa z okresu okupacji hitlerowskiej/ Wskutek operacji normandzkiej /6.06.1944/ oraz niepowodzeń niemieckich na odcinku frontu zachodniego, OKW zmieniło zamiar i skierowało dywizję na front zachodni. Z tego powodu grupa Francuzów, z inicja-

tywy "Michel´a" rozbroiła Niemców i zdezertowała z koszar do lasu.

"Michel" opowiadał mi o niektórych szczegółach jego życia i losach rodziny. We wczesnym dzieciństwie przebywał z rodziną i wychowywał się w Pekinie, gdzie jego ojciec był ambasadorem francuskim w Chinach. Jego babka pochodziła z Pińska /nad Prypecią/, wywodziła się z polskiej arystokracji. Już w dzieciństwie nauczył się biegle władać językiem rosyjskim. Przed wybuchem II-giej wojny światowej jego ojca przeniesiono na stanowisko ambasadora w Danii, na którym dotrwał do jej początków. Nadmienić trzeba, iż "Michel" dobrze władał językiem angielskim, a słabiej mówił po niemiecku. Wspominam o tym dlatego, gdy analizując jego osobowość, z perspektywy czasu - odnoszę wrażenie, iż w "Michelu" krył się komandos do specjalnych poruczeń, miał do spełnienia jakąś ważną i bliżej mi nieznaną misję.

"Michel" pozostał w oddziale "Jedlin" aż do wyzwolenia tych terenów przez Armię Radziecką. Przedstawił się jako: "Michel Brumaire". Nie jest wykluczone, że podał dane fałszywe. Imię "Michel" jest partyzantom z tego regionu Borów Tucholskich - znane. Nazywano go także "Pilotem". Konrad Ciechanowski w zeszycie nr 1 "Stutthof" w artykule pt "Militarne Aspekty Pomorskiego Ruchu Oporu" podaje, iż w moim oddziale /"Jedliny-102"/ partyzanckim walczył były lotnik francuski - Leon de Witt, który uciekł z niewoli niemieckiej i nosił w oddziale pseudonim "Pilot". Prawdopodobnie - dotyczy to także "Michel´a".

Nadmieniam, iż "Michel" brał udział w różnych akcjach bojowych "Jedlin" - w okresie czasu jego pobytu w oddziale. Za odwagę i okazane męstwo, komenda Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej odznaczyła "Michel´a" - Krzyżem Walecznych.

Mam nadzieję, że powyższe fakty a zwłaszcz dziennikarska intuicja pomogą Szanownemu Panu ewentualnie dowiedzieć się o dalszych losach tego niezwykle interesującego i bardzo odważnego oficera francuskiego. Będę niezmiernie wdzięczny za wszelką udzieloną w tym zakresie pomoc. Oczywiście chętnie służę szczegółami jego interesującej działalności w szeregach oddziału partyzanckiego AK "Jedliny-102", którego byłem ostatnim dowódcą. Występowałem pod pseudonimem "Dąb-Jaś".

Łączę wyrazy poważania i szacunku.

/-/ Jan-Władysław Sznajder

Adres: J.Sznajder

49-130 T u ł o w i c e

„Michel" był oficerem armii francuskiej. Z jego relacji wynikało, iż został strącony podczas walk powietrznych w rejonie Dunkierki we Francji w 1940 r.. Rannego ewakuowano do Anglii. Po wyzdrowieniu wrócił do Francji, gdzie po pewnym czasie wstąpił do tzw. „Błękitnej Dywizji", przeznaczonej do walki na froncie wschodnim. Przy najbliższej okazji zamierzał przejść na stronę radziecką. Planował wstąpienie do pułku lotniczego „Normandie-Niemen", walczącego u boku lotnictwa radzieckiego. Wraz z innymi Francuzami znalazł się w jednostce organizującej się w koszarach w Kościerzynie (Berent – nazwa z okresu okupacji hitlerowskiej). Wskutek operacji normandziej (6.06.1944 r.) oraz niepowodzeń niemieckich na odcinku frontu zachodniego OKW zmieniło zamiar i skierowało dywizję na zachód. Z tego powodu grupa Francuzów, z inicjatywy „Michela", w październiku rozbroiła Niemców i zdezerterowała z koszar do lasu. „Michel" opowiadał mi o niektórych szczegółach jego życia i losach rodziny. We wczesnym dzieciństwie wraz z rodziną przebywał i wychowywał się w Pekinie, gdyż jego ojciec był ambasadorem francuskim w Chinach. Jego babka pochodziła z Pińska (nad Prypecią), wywodziła się z polskiej arystokracji. Już w dzieciństwie nauczył się biegle władać j. rosyjskim. Przed II wojną światową ojca przeniesiono na stanowisko ambasadora do Danii, na którym dotrwał do jej wybuchu. „Michel" dobrze władał j. angielskim, a słabiej mówił po niemiecku. Wspominam o tym dlatego, gdyż analizując jego osobowość z perspektywy czasu, od-

Szwajdar J. W., Wspomnienia partyzanta Armii Krajowej z Borów Tucholskich, Toruń 2001, bibl. FAPAK

noszę wrażenie, iż w „Michelu" krył się komandos do specjalnych poruczeń, miał do spełnienia jakąś ważną i bliżej mi nie znaną misję. „Michel" pozostał w oddziale „Jedlin" aż do momentu wyzwolenia tych terenów przez Armię Radziecką. Przedstawił się jako „Michel Brumaire". Nie jest wykluczone, że podał fałszywe nazwisko. Imię „Michel" jest znane partyzantom „Jedlin" i nie tylko. Nazywano go także „Pilotem". Konarad Ciechanowski w artykule *Militarne Aspekty Pomorskiego ruchu Oporu* (zeszyt nr 1 Stutthof) podaje, iż w moim oddziale partyzanckim „Jedliny" walczył były lotnik francuski – Leon de Witt, który uciekł z niewoli niemieckiej i nosił w oddziale ps. „Pilot". Postać owego lotnika jest prawdopodobnie tą samą osobą, którą przyjąłem do swego oddziału partyzanckiego jako „Michela"[29].

CUDZOZIEMCY W PODZIEMIU

W znanym ze swego męstwa oddziale partyzanckim AK „Jedliny", walczącym na terenach Borów Tucholskich, którym dowodził Jan Sznajder, ps. „Jaś", walczyła spora grupa cudzoziemców.

Na terenie powiatu świeckiego do partyzantów AK z oddziału „Jedliny" przyłączyli się Włoch, Anglik i dwaj Rosjanie. Nieco później dołączyło do nich trzech Francuzów. Dwaj z nich wspólnie z Włochem po krótkim czasie wyjechali na Zachód. Natomiast trzeci z Francuzów – Michel walczył w szeregach „Jedlin" do końca wojny.

Walczyli Francuzi

Michel był pilotem w stopniu oficerskim, którego niemiecka obrona przeciwlotnicza zestrzeliła podczas kampanii we Francji w 1940r. w walkach powietrznych nad Dunkierką. Będąc w niewoli rozważał wszystkie możliwości przejścia na stronę radziecką. W tym celu zgłosił się do założonego przez Niemców pułku lotniczego „Normandie-Niemen", który miał być przerzucony na front wschodni. Tymczasem legion ten został skierowany do dalszych walk na front zachodni, więc Michelowi pozostała tylko ucieczka. Wraz z kolegami rozbroił Niemców i zbiegł do lasu. Po długiej tułaczce udało się wreszcie znaleźć kontakt z partyzantami w Borach Tucholskich, stając się z czasem jednym z nich.

Prawdopodobnie Michel nazywał się Brumaire, co w języku francuskim oznacza drugi miesiąc według francuskiego kalendarza rewolucyjnego. Jego ojciec pracował przed wojną w służbie dyplomatycznej, pełniąc funkcję ambasadora najpierw w Danii, a potem w Chinach. Tam nauczył się posługiwać biegle językiem rosyjskim i angielskim oraz – nieco gorzej – niemieckim. W oddziale „Jedliny" pozostał aż do wyzwolenia tych terenów przez Armię Czerwoną.

Cosbar-Wojtyczka Stefan, Im żyli, walczyli i umierali..., Tolkmicko 2011, 13
bibl. FAPAK

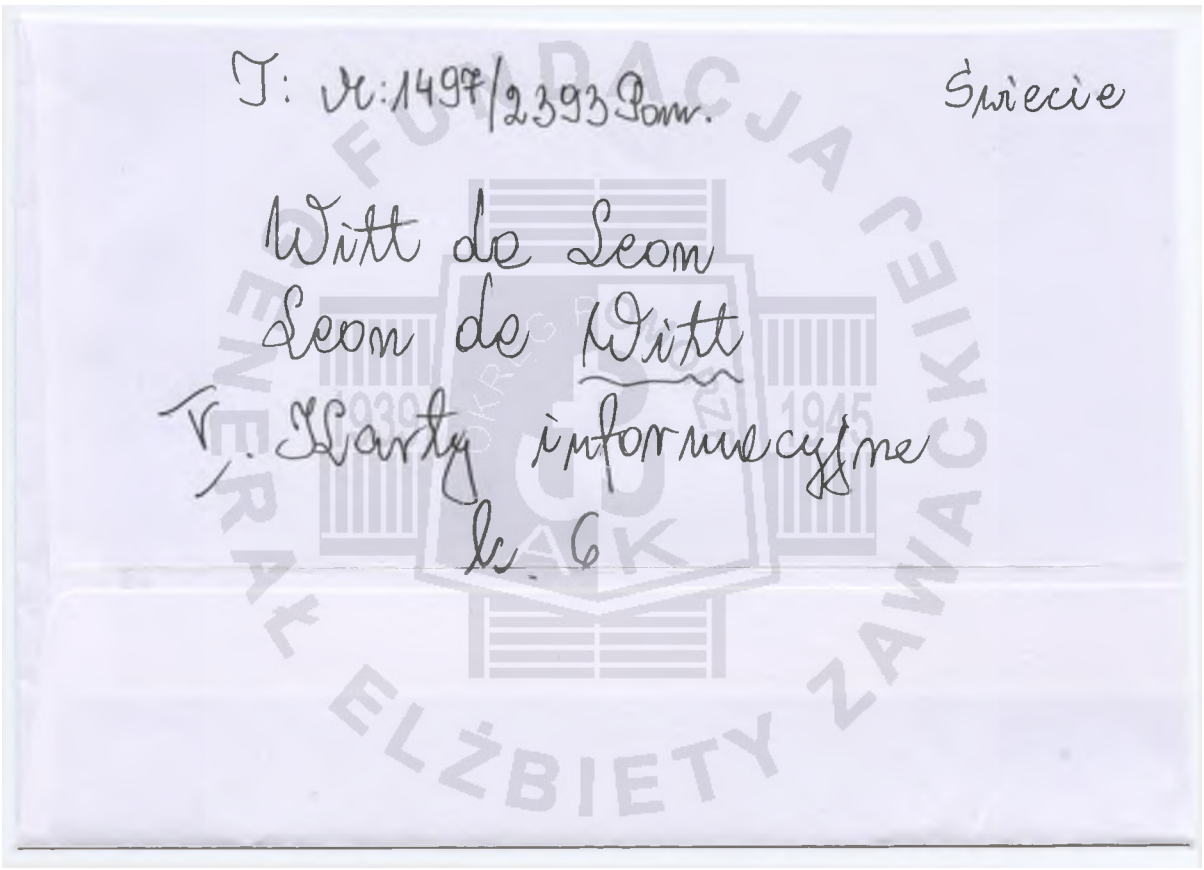

T: Nr: 1497/2393 Pom. Świecie

Witt de Leon
Leon de Witt
v. Karty informacyjne
k. 6

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AK

Leon de Witt v.M. Brumaire

part. AK „Jedliny”

por. Brumaire de Witt

ps. „Michel”, Miszel

1

Leon de Witt M. Brumaire	por	? kr.	1914

Michel Miszel Pilot: ps.	Walczył we Francji lotnik	OP „Jedliny-102” 08.1944÷02.1945 adiutant d-cy konspiracja	Nr ew. 15 komandos d/s spec.

„Krzyż Walecznych” nadany rozkazem K.O. Wyciąg z rozkazu KOAK Pom. krypt. „Lunety” [...] J.Rr-47/656 Sznajder Jan (KO) cz.IV/2 str. 3

Wh. X. 00

Witt de Leon „Jedliny" 2
„Michel Brumaire"

zob. Materiały do dziejów Pomorskiego Okręgu ZWZ-AK, wybór i opr. K. Mińczykowska i Jan Szilling, Toruń 2000, s. 111, 115, 127-128, 132-133, 136, 138, 140-142, 162-163, 171, (bibl. FAPAK)

Ełk. IX '09

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Witt de Leon

Święcie „Jedliny" 3

ps. „Michel", „Michel Brumaire"
„Pilot"

zob. Szuajder J. W., Wspomnienia partyzanta Armii Krajowej z Borów Tucholskich, Toruń 2001, s. 170-171, 176, 189-190, 195-198, 200-201, 203-204, 225-226, 232, 250 (bibl. FAPAK)

[illegible] IX'09

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

KO Pom. 4

„Jedliny-102"

BRUMAIRE MICHEL
lub LEON de WITT ps. „Miszel", „Lodnik"

206. Szwajder Jan: „Jedliny-102". Arch. AK,
B/26-89, s. 13, 58, 1, 41, 44, 46, 49, 50, 51, 53, 72, 73

Francuz. Pomocnik-lotnik, który z grupą uzbrojonych Francuzów znalazł się w listopadzie 1944 r. w pobliżu obozu „Jedlin". Powrócił w oddziale aż do momentu wyzwolenia.

A. Zak. 90

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

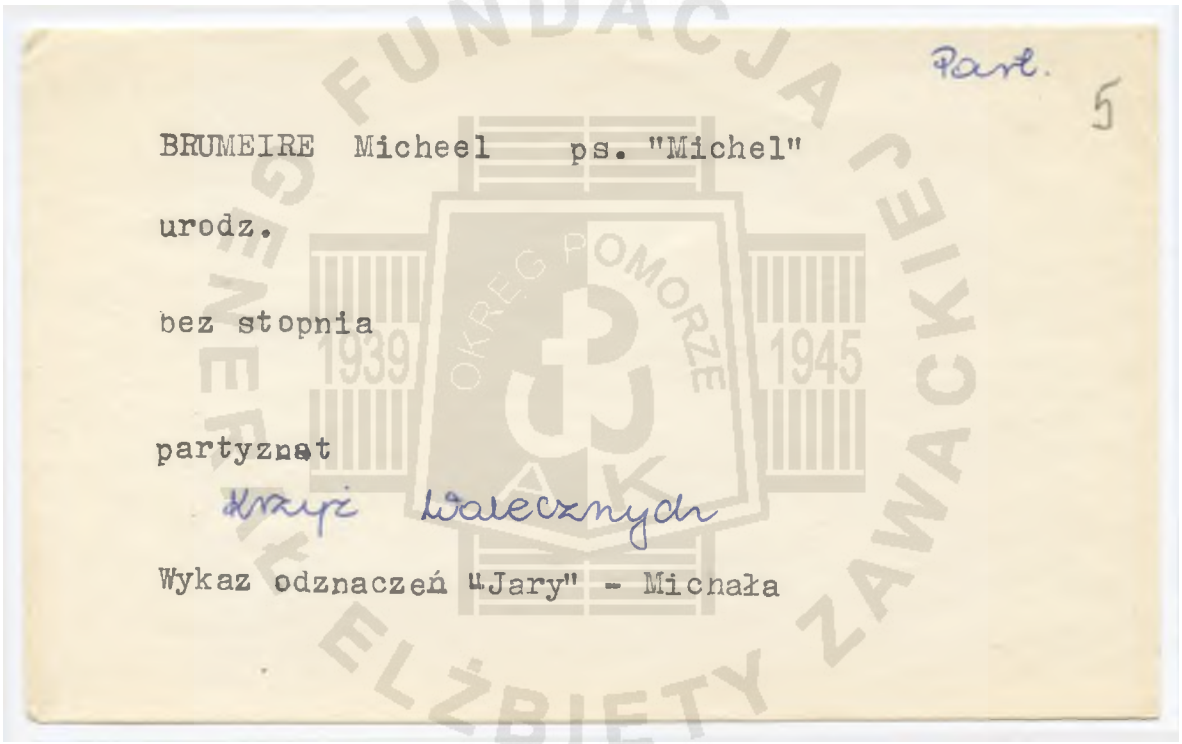

Part. 5

BRUMEIRE Micheel ps. "Michel"

urodz.

bez stopnia

partyznat

Krzyż Walecznych

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Życie
part. AK
Brunaine Michał
KW
ps. „Miszel"
206. Sadowski Józef,
Mdni numer 31806,
M-wa 1939, s. 182, poz. 15.

Witt de Leon

ZESKANOWANE

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945